



## **Zając Max ratuje Wielkanoc Pressbook**

**Czołówka:****Reżyseria:**

Ute von Münchow-Pohl

**Scenariusz:**

Katja Grübel

Dagmar Rehbinder

**Produkcja:**

Niemcy

**Czas Trwania:**

79 min.

**Reżyseria polskiej wersji  
językowej:**

Dariusz Błażejowski

**Dialogi:**

Zofia Jaworowska

**Obsada (Polski Dubbing):**

Piotr Adamczyk – Max

Anna Cieślak – Emi

Włodzimierz Press – Pan  
Zasadka

Waldemar Barwiński – Ferdi

Andrzej Blumenfeld – Pan  
Sprawdzalski

Krzysztof Wach – Antek

Sławomir Pacek – Benek

**OPIS FILMU:**

Przygotujcie się na wielką, świąteczną przygodę w świecie zwierząt! Głosu tytułowej postaci Zająca Maxa użyczył sam Piotr Adamczyk znany młodej polskiej publiczności z uwielbianych ról: Zygzaka McQueena („Auta”) czy żyrafy Melmana („Madagaskar”). Animacja „Zając Max ratuje Wielkanoc”, to doskonała propozycja dla dużych i małych widzów – gratka dla wszystkich szukających w kinie nie tylko pierwszorzędnej rozrywki, ale i mądrego przesłania. Przesympatyczni futerkowi bohaterowie, świetny polski dubbing, szczypta magii i tajemnica Zająca Wielkanocnego czekają już na odkrycie!

Max – mały zając z wielkiego miasta – marzy o tym, by zdobyć sławę i dołączyć do lokalnego gangu. Chcąc zaimponować kolegom, postanawia wykonać trudną kaskaderską sztuczkę. Niestety podczas podniebnych ewolucji samolotem coś idzie nie tak i pojazd Maxa rozbija się w Wielkanocnej Krainie – niezwykłym miejscu, w którym zatrzymał się czas. W jego centrum znajduje się Zajęcza Szkoła – starodawny gmach, zarządzany przez tajemniczą



Madam Herminę. To właśnie tu ukryto Złotą Pisanę – przedmiot dający zajęczkom magiczną moc. Wspierany przez grupę nowych przyjaciół, Max postanawia znaleźć sposób na powrót do domu. Zanim to nastąpi, będzie musiał stawić czoła klanowi podstępnych lisów-złodziei. A w trakcie zdumiewających przygód odkryje wielką tajemnicę Zająca Wielkanocnego.

### **RECENZJA:**

#### **„Rób, co należy”**

Autor: Michał Walkiewicz, 25 marca 2017

Gwiazdkę ratujemy średnio trzy razy do roku, Halloween jako parada dziwactw i seans opowieści z dreszczykiem wciąż jest niezastąpione, ale Wielkanoc nie ma w kinie najlepszego PR-u. Spokojna głowa, zajęczek Max rusza z odsieczą! Nie wiem, jak dla Was, ale dla mnie - jako zwolennika narracji o wyższości Świąt Wielkiej Nocy nad Świątami Bożego Narodzenia - mazurek zawsze wygra z karpim, a Zając - ze Świętym Mikołajem.

Maksa (Piotr Adamczyk) poznajemy na bruku wielkiego miasta, gdzie w czapce nasuniętej na uszy i tęgimi rapsami na ustach próbuje związać koniec z końcem. Synonimem społecznego awansu jest dla niego członkostwo w ulicznym gangu, lecz tuż za rogiem, w pobliskim lesie, kryje się zupełnie inny świat; baśniowa kraina, w której wielkanocne zające bronią świętej pisanki przed chytrymi i chciwymi lisami; miejsce, w której spryt i cwaniactwo mogą przydać się także po jasnej stronie mocy. Kiedy na skutek przypadku Max stanie się bohaterem leśnej komuny i zaliczy przyspieszony egzamin dojrzałości, dojdzie do wniosku, że istnieją na świecie rzeczy ważniejsze niż ciasna nora, paru zblazowanych kumpli i szacun na dzielni.

Fakt, że twórcy filmu mają do dyspozycji aż dwa zróżnicowane miejsca akcji, zamienia całość w historię zderzenia egoizmu z altruizmem, tradycji z nowoczesnością i - oczywiście - komedii z baśnią. Tę pierwszą dostrzeżemy głównie w nienachalnych dowcipach, parodystycznym wykorzystaniu ikonografii kina społecznego oraz szcypcie zdrowego slapsticku. W tę drugą konwencję wprowadza piękna legenda o pisance, duchu świąt oraz dziedzictwu, na straży którego stoją wyszkolone w sztukach walki oraz teleportacji zające. Obydwa światy są zresztą ciekawie zróżnicowane estetycznie: pełna chłodnych barw, szarości i błękitów metropolia kontrastuje ze skąpaną w słonecznych żółciach i jaskrawych zieleniach bajkową krainą Wielkanocy. Strona formalna wydaje się technicznie uboga, lecz za sprawą metody cel-shadingu (czyli sposobu cieniowania, który upodabnia komputerową animację do ręcznego rysunku) całość prezentuje się przyzwoicie. Niedostatki w animacji, ekspresji postaci oraz wykonaniu lokacji równoważą efekty pracy grafików koncepcyjnych. A ci odwalili kawał dobrej roboty.

Zajączek Max to trochę pozer, trochę heros mimo woli, generalnie zaś sympatyczny zawadiaka o wielkim sercu, co łatwo wyczytać z jego ograniczonej mimiki. Ważkość przesłania, jakość realizacji oraz niewielki ciężar gatunkowy filmu raczej nie zapewnią bohaterowi miejsca w panteonie legend animacji. Ale pamiętajmy, że to wyluzowany i bezpretensjonalny zwierzak, który zna swoje miejsce na kwadracie. I warto złożyć mu przedświąteczną wizytę.

[<https://www.filmweb.pl/review/R%C3%B3b%2C+co+nale%C5%BCy-19903>]

Na podstawie materiałów:

<http://www.kinoswiadukacji.pl/filmy/zajac-max-ratuje-wielkanoc>

[dostęp: 16.08.2018 r.]